Nr. 155. Kraków, dnia 11 Lipca — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Z nowem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

półrocznie:
w miejscu . . . . **10** złr.
z przesyłką pocztową . . . . . . **12** „
w państwie niemieckiem . . . . . **14** „

kwartalnie:
w miejscu . . . . **5** złr.
z przesyłką pocztową . . . . . . **6** „
w państwie niemieckiem . . . . . **7** „

miesięcznie:
w miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
z przesyłką pocztową . . . . **2** „ — „
w cesarstwie niemieckiem . . **2** „ **50** „

Odnoszenie do domu za opłatą **10** ct. miesięcznie uskutecznia c. k. koncesyonowane biuro expedycyi **(Silberstein) w hotelu Saskim** przy ulicy Sławkowskiej dla tych prenumeratorów miejscowych, którzy w biurze tem zaprenumerują.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc, z przesyłką pocztową, po **50** centów tygodniowo.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści **„Panna Felicya"** — pióra znakomitej autorki Waleryi Marrené (Morzkowskiej).

Kraków, 10 lipca.

Nie wiele dotychczas dowiedzieć się można o ukończonych w środę pierwszych konferencyach ministeryalnych w sprawie odnowienia finansowo-handlowej ugody między Austryą a Węgrami. Wiadomo tylko, że poruszono na nich wszystkie przedmioty owej ugody, że konferencye miały na razie charakter informacyjnej tylko wymiany zdań, że nie powzięto żadnych uchwał pozytywnych, że wreszcie obecnie wchodzi sprawa w stadyum prac specyalnych referentów, a dopiero po ich ukończeniu odbędą się konferencye, na których stanowcze uchwały powzięte będą. Organa rządowego optymizmu głoszą już teraz, że owe wstępne konferencye wydały najpomyślniejszy wynik, że stwierdziły zupełną zgodność zdań obu ministrów w kwestyach głównych itp. Optymizm ten jest nieco przedwczesny. Ze co do kwestyi kwot, któremi każda z obu połów monarchii ma się przyczyniać do wydatków na sprawy wspólne, różnicy zdań nie będzie — było łatwem do przewidzenia. Żadna ze stron nie zechce tej sprawy nawet poruszać, każda bowiem mogłaby chyba żądać dla siebie zniżenia kwoty, a wie aż nazbyt dobrze, że druga strona na to się bezwarunkowo nie zgodzi, żadna bowiem nie może sobie pozwolić tego zbytku, ażeby na korzyść drugiej swój budżet nowemi obciążać sumami. Ani austryackie ani węgierskie finanse nie stoją tak dobrze, aby jedna strona na rzecz drugiej większe przyjęła obciążenie.

Za to już na wstępnych konferencyach poruszoną została ze strony węgierskiej kwestya, która dać musi powód do poważnej różnicy zdań. Idzie tu o kwestyę restytucyi podatków pośrednich. Węgrzy żądają, aby im zwracać tę część podatku spożywczego, jaka przypada na węgierską konsumcyę austryackiego piwa i cukru, do Węgier importowanego. Twierdzą bowiem, że skoro podatek ten właściwie opłaca konsument węgierski, przeto powinno to iść na korzyść skarbu węgierskiego a nie austryackiego. Różnicę tę obliczają na przeszło dwa miliony. Dla skarbu austryackiego byłby to dosyć dotkliwy ubytek, jeżeli się zważy, jak mozolnie i z jakiemi trudnościami dochodzi budżet austryacki do powolnego usunięcia stałego, administracyjnego niedoboru. W chwili, gdy do osiągnięcia tego celu brakuje już nie dziesiątek milionów, ale kilku milionów, ubytek taki opóźniłby dość znacznie równowagę w budżecie, tak niesłychanie pożądaną, jeżeli nie z innych względów, to dla samego przywrócenia waluty. Tu więc niezawodnie ministrowie austryaccy silny postawią opór, zwłaszcza że mogliby ze swej znów strony podobne postawić żądania, choćby tylko co do spirytusu, który w znacznych ilościach pobiera Austrya z Węgier, a w cenie kupna płaci Węgrom podatek konsumcyjny od spirytusu. Gdy zaś mowa o podatku konsumcyjnym, wspomnieć należy o ważnej dla Galicyi sprawie krajowej, mianowicie o opodatkowaniu nafty. Żeby można uzyskać zniesienie zaprowadzonego przed trzema laty podatku konsumcyjnego od nafty, tego trudno się spodziewać. Minister-rodak nie dozwoli odjąć skarbowi tego, z każdym rokiem więcej przynoszącego podatku. Ale wiąże się z tem kwestya cłowa. Jak wiadomo, zrobiono dla Rumunii wyjątek co do cła, a to głównie na żądanie Węgrów i ze względu na węgierskie rafinerye. Surowica rumuńska doznała takich ulg co do cła, że krajowa nafta silniej obciążona jest podatkiem, aniżeli importowana rumuńska cłem. Stworzono przez to protekcyę dla nafty rumuńskiej i z wielką szkodą dla naszego naftowego przemysłu znacznie zredukowano wartość premii, jaką nasza nafta wobec zagranicznej w opłacie cła znaleźć miała. Posłowie nasi — sądzimy — powinni głównie w to uderzyć, tu bowiem jest pięta achilesowa nowego ustawodawstwa o podatku i cle od nafty.

Drugie żądanie, stawiane przez Węgry może także doprowadzić do pewnej scysyi. Godząc się na przedłużenie przywileju Banku austro-węgierskiego (dawniej *National-Bank*) żądają Węgrzy systematycznego i bardziej niż dotąd ścisłego wykonania zasady dualistycznej, przez rozszerzenie zakresu działania oddziału węgierskiego. Ze Niemcy bardzo krzywić się będą, zanim tę pigułkę połkną — to niezawodne. Co do nas nie moglibyśmy nic przeciw temu powiedzieć, ale byłoby bardzo naturalnem, żeby i ze strony Galicyi postawiono analogiczne żądania. Większy zakres działania filij banku — pomnożenie ich liczby a zwiększenie ich dotacyi — nałożenie bankowi obowiązku, by galicyjskie filie jego obsadzone były urzędnikami, umiejącemi pisać i mówić po polsku i rusku, i by korespondencye galicyjskich filii ze stronami w kraju, odbywały się w języku krajowym — oto są w ogólnym zarysie żądania do postawienia imieniem Galicyi. Analogiczne żądanie stawiają Czesi — a wątpimy bardzo, aby Węgrzy sprzeciwić się temu zechcieli, skoro sami tak daleko idące prawa uzyskali i jeszcze je chcą rozszerzyć a interes banku na tem nic nie stracił, skoro zresztą, także bez jakiegokolwiek pokrzywdzenia banku, przyzwolili Węgrzy na to, aby filie kroackie obowiązywało to samo, czego się dla Galicyi i Czech żąda. Trzeba jednak, żeby sfery kompetentne z Galicyi wcześnie a stanowczo o to się upomniały.

Pozostaje jeszcze kwestya cłowa — o której pomówimy osobno.

Kuryer Lwowski, podnosząc w ostatnim numerze kwestyę niewłaściwego a dla rolników, zwłaszcza małych gospodarzy, wielce dotkliwego sposobu poboru i egzekucyi podatków, donosi o bardzo trafnej w tej sprawie uchwale lwowskiej Rady powiatowej:

„Na ostatniem plenarnem posiedzeniu lwowskiej Rady powiatowej, która się odbyła we wtorek, jeden z członków Rady postawił wniosek w przedmiocie zmiany sposobu ściągania podatku gruntowego i domowo-klasowego w tym kierunku, aby egzekucya, względnie sekwestracya, nie mogły być przeprowadzane co kwartału, tylko raz na rok, mianowicie w kwartale czwartym po dokonanych zbiorach. Nie uiszczający podatku w przepisanym terminie mają opłacać tylko procenta zwłoki. Rada powiatowa przyjęła ten wniosek i poleciła wydziałowi wystosować w tym przedmiocie petycye do Sejmu i Rady państwa.

„Ważna ta i nader pożyteczna uchwała powinna być przyjętą przez wszystkie rady powiatowe naszego kraju, a z pewnością taka gremialna petycya odniesie skutek i lud rolniczy dozna ulgi, której mu tak bardzo potrzeba. Byłoby szczerze pożądanem, aby lwowska Rada powiatowa w tym ważnym przedmiocie skomunikowała się z innemi."

Wspomniany wczoraj w „Przeglądzie politycznym" reskrypt ministerstwa oświaty, nie był wystosowany specyalnie tylko do galicyjskiej Rady szkolnej, ale do wszystkich Rad — i opiewa jak następuje:

„*Przy* ostatnich wyborach posłów do Rady państwa okazało się, że osoby stanu nauczycielskiego takich szkół, które mają nietylko uczyć ale i wychowywać, w sposób jaskrawy wzięły udział w akcyi stronnictw, jako zbierający głosy lub polityczni przodownicy. Nie mogę żadną miarą pochwalić takiego wykraczania po za granice powołania, w którem przykład tak potężny wpływ na młodzież wywiera, i udziału w ruchu, który cichej działalności szkoły tylko szkodzić może. Wymaganie szkoły, aby jej powierzano spokojnie dzieci wszelkich stronnictw i plemion, utraciłoby uprawnienie, skoroby ci, których zadaniem jest dorastające pokolenie przez zajęcie sprawami naukowemi do przedmiotowego sposobu myślenia usposobić, sami wdawali się w partyjną czynność, a przez to dawali powód do powątpiewania o ich własnej bezstronności w sprawach partyjnych i narodowych. Daleki jestem od tego, abym komukolwiek miał insynuować, by w wykonaniu prawa, służącego mu jako obywatelowi państwa, w jakikolwiek sposób ograniczał prawną swoją swobodę; mogę jednak oczekiwać, że nauczyciel w wykonywaniu swego prawa z taktem uniknie wszystkiego, co mogłoby narazić jego powagę, przywiązanie i zaufanie choćby tylko części powierzonej mu młodzieży i stanąć w sprzeczności z jego wysokiemi obowiązkami. Upraszam władze szkolne krajowe o zarządzenie, aby to moje oczekiwanie podane było do wiadomości nauczycieli w szkołach średnich i wszystkich zakładach naukowych, wchodzących w zakres szkoły ludowej."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 9 lipca.

(=) Mylnie mnie poinformowano, że śledztwo w sprawie pogrzebu ś. p. Żukowicza zostało zastanowione — wniosek bowiem sędziego śledczego p. Aulicha na zaniechanie, nie został przez Izbę radną przyjęty, lecz przeciwnie zwrócono akty do uzupełnienia przesłuchaniem pp. Kosteckiego, Stwiertni i Żółkiewskiego, którzy nad grobem przemawiali. Prokuratorya państwa dopatrzyła przestępstwo z § 305 i oskarżyła pp. Stwiertnię i Żółkiewskiego (pierwszy słuchacz techniki, drugi wszechnicy), zaś p. Platona Koseckiego nie ściga już dalej.

W sprawie memoryału Wydziału krajowego do ministra sprawiedliwości o ostateczne przejrzenie planu terytoryalnego podziału kraju, umieściła *Gazeta Lwowska* 4 lipca b. r. komunikat urzędowy, który zawierał odpowiedź ministerstwa.

Pismo to powtórzyliście wraz z wszystkiemi dziennikami krajowymi. — Nie czuję się dość kompetentnym do wykazania należytego, o ile odpowiedź ta jest nieprzychylną dla kraju, tembardziej, że Wydział krajowy zapewne ze sprawą tą przyjdzie przed Sejm — na dzisiaj zaznaczam tylko, że komunikat *Gazety Lwowskiej* nie jest zupełny, opuszczono bowiem najdrastyczniejszy ustęp, w którym ministerstwo wręcz powiada, że w zmianach terytoryalnych bynajmniej nie potrzebuje zasięgać opinii władz autonomicznych, chociaż ustawa mówi wyraźnie, że takie zmiany mogą nastąpić w porozumieniu lub po zasięgnięciu opinii reprezentacyi krajowej. Nawet więc w tak drobnych sprawach, aczkolwiek ważnych dla kraju, ministerstwo „autonomiczne" — nie chce uznać prawa samorządu — wynikłego z sankcyonowanej ustawy.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił p. prezydent, że na pierwszą wiadomość o klęsce pożarowej w Horodence, wysłał na rzecz pogorzelców z funduszów miejskich 200 złr. Na interpelacyę radnego p. Bodyńskiego, co się dzieje z sprawą zaopatrzenia miasta w wodę, odpowiedział p. prezydent pocieszającą wiadomością, iż wyszukane źródlisko wody okazało się obfitszem, niż sądzono, zamiast bowiem 150 metr. kub. na dobę, jak obliczono, wydaje źródło przeszło 700 metr. kub. — Wskutek tego okazały się przyrządy zamówione niedostatecznemi — a następstwem tego jest zwłoka dotychczasowa. — Jest jednak wszelka nadzieja, że jeszcze tego lata źródło to będzie zasilać miasto zdrową i dobrą wodą.

„Wśród Polaków".

Pod tym tytułem *St. Petersb. Wiedom.* umieściły artykuł, omawiający pojęcia polityczne Polaków. Od pewnego czasu a zwłaszcza od przeszłego roku, od pobytu cara w Warszawie, rosyjska prasa, będąca na żołdzie ministra spraw wewnętrznych, lub kuratorów okręgów naukowych, wreszcie w rękach prawosławnych popów, albo jako organ rosyjskich i ruskich dijatelej, dostaje z góry nakaz występowania bezustannie z nowemi wycieczkami przeciwko Polakom.

Warszawski Dniewnik, Kijewlanin, Wileński Wiestnik, St. Petersb. Wiedom. są codziennie przepełnione insynuacyami, przeciwko nam skierowanemi. Sprawa biskupa Hryniewieckiego spokoju nie dawała prasie rosyjskiej; potem przyszły inne rzeczy: jak Bank szlachecki, uroczystość apostołów sławiańskich, Bank polski, stosunki prawosławia na Litwie, które dostarczyły niemałego materyału dla przedajnej polakożerczej prasy. Gdy braknie tematu w takich warunkach, trzeba go stworzyć, aby był obfity.

Za świeży przykład może posłużyć artykuł „Wśród Polaków". Na czele wspomniany moskal, podpisany „przypadkowy korespondent", opisuje przyjazd swój do Warszawy i odnalezienie przypadkowe znajomego Polaka z ks. Poznańskiego, z którym przed 10 laty wiązały go stosunki uniwersyteckie. Ów moskal należał do kółka politycznego sławiańskiego, gdzie ten Polak był prezesem.

„Młody prezydent — opisuje przypadkowy korespondent — okazywał wielką skłonność do polityki margr. Wielopolskiego, będącego stronnikiem gorliwym połączenia się Polski z Rosyą i gorącym sławianofilem. Przypominam sobie, iż

PANNA FELICYA.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené.

14

(Ciąg dalszy.)

— Starszy pomocnik sekretarza, Sierpicki....

— Sierpicki — przerwała pani Zuzanna — wiem, wiem. Przystojny blondyn, w okularach... dobrze tańczy.

— On tu nawet bywał u pani naczelnikowej — mówiła dalej Chaja. — Co to mówić; jemu się nawet podobała panna Ludwika.

Pani Bajorska pogardliwie ściągnęła usta.

— Być może — przerwała niecierpliwie. — Starszy pomocnik ma pensyi blizko 800 rubli.... Cóż on robi? choruje? umiera... co?

— Po co ma umierać! on weźmie dymisyę — odparła Chaja z uśmiechem, który odsłonił dwa rzędy równych zębów i białych.

— Weźmie dymisyę? a to dla czego? — zapytała żywo pani Zuzanna.

— On się żeni bogato.

Żonę naczelnika nie powinno było obchodzić ożenienie jakiegoś tam biuralisty, mającego 800 rubli pensyi; przecież nie była ona na próżno kobietą i matką trzech córek pełnoletnich, więc zapytała skwapliwie:

— I z kimże to?

— No, on się żeni z córką fabrykanta powozów, z jedynaczką. Będzie tam z milion złotych majątku.

— Proszę! — szepnęła z pewnem nieukontentowaniem pani Bajorska, chociaż niewiadomo do czego ściągało się to nieukontentowanie, czy do tego, że jakaś panna szła za mąż, czy też, że były w Warszawie tak bogate dziedziczki i że te robiły tak liche partye.

— Teraz o kawalerów trudno — mówiła dalej Chaja, która brała snadź tę kwestyę z kupieckiego stanowiska popytu i podaży — a to bardzo porządny człowiek i z dobrej rodziny.

— Szczęść Boże! szczęść Boże! — wyrzekła z widocznym przekąsem naczelnikowa.

Chaja też zmiarkowała to zaraz i zwróciła rozmowę na przyjemniejsze tory.

— No, niech on się żeni z kim chce — dodała — to najmniejsza, ale on wyjdzie z biura! co to będzie awansów!

Powiedziawszy to, zbliżyła się do pani Zuzanny i mówiła ciszej:

— Młodszy sekretarz dopiero się cieszy, on ma już tysiączek złotych samemi imperyałami.

— Tysiąc złotych — powtórzyła pani Bajorska z niezadowoleniem — za 800 rubli pensyi.

— No, on przecież ma 600 i tak, to tylko mu 200 przybywa. A jak będzie trzeba, to on przecież dołożyć może.

Pani Bajorska nic nie odpowiedziała.

Chaja jeszcze chwilę badała ją wzrokiem.

— Tam jest — mówiła dalej — urzędnik z drugiego wydziału, ten dałby całe dwieście rubli, byle być starszym sekretarzem, ale to może być krzyk, bo on niedawno jest w biurze i tylko-co awansował....

Pani Bajorska ruszyła ramionami, jakby chciała powiedzieć, że ją ten krzyk nic nie interesował....

Przezorna Izraelitka dodała:

— No, ja wiem, że to pani naczelnikowej nic nie znaczy; przecież kiedy można, zawsze lepiej bez krzyku. Gdyby to młodszy sekretarz nie chciał dać, to co innego, ale on da i inni dadzą, jak pójdzie awans po starszeństwie. I pan naczelnik będzie kontent.

Nie wiadomo czy ten ostatni wzgląd miał jaki wpływ na panią Zuzannę, nie wypadało jej go lekceważyć.

— Namyślę się — odparła dyplomatycznie; — jeszcze ten Sierpicki nie wziął dymisyi.

Chaja uśmiechnęła się znowu.

— Czy to ja kiedy jaką plotkę zrobiłam? — spytała z wyrazem przyjaznego wyrzutu. — Czy powiedziałam to, co nie miało miejsca?

— Nie, nie, ja tego nie powiedziałam — tłómaczyła się pani Zuzanna. — Tylko teraz nadchodzą imieniny Mani; daję wieczór, potrzeba mi tylu rzeczy.

— No, już ja w tem, że pani naczelnikowa będzie miała i wino i ciasto i sarnę i drób, a wszystko w najlepszym gatunku....

Zatrzymała się, patrzała chwilę na panią Zuzannę jakby wyrozumiewała jej usposobienie, a widząc, że było przyjazne, dodała:

— Ale młodszy pomocnik może rachować na miejsce Sierpickiego?

Jakżeż tu było Chai odmówić, to też pani Zuzanna odparła:

— No, już ja będę za nim.

— Jak pani naczelnikowa za nim, to tak, jakby on miał nominacyę — wykrzyknęła tryumfująco Chaja.

Interes był widocznie skończony, żadna z dwóch kobiet nie wątpiła o tem. Obie wybornie porozumiały się pomiędzy sobą.

Pomimo ostatecznej zgody, Chaja nie odchodziła, widocznie miała jeszcze coś do powiedzenia.

— To nie dość, dać wieczór dla Panny Maryi — zaczęła znowu po chwili — trzeba przecież prezentu na imieniny.

— Trzeba prezentu — powtórzyła pani Zuzanna, spoglądając z boku na pudełko z garniturem tumakowym, który nie zdawał jej się stosownym, bo Mania miała eleganckie, najświeższej mody futerko.

Izraelitka schwyciła w lot to spojrzenie, zrozumiała je może i z tajemniczą miną wydobyła z kieszeni safianowe pudełko, otworzyła je i pokazała gustowny medalion.

— No, ja wiem, że panna Marya potrzebuje właśnie medalionu i że ten jej się podoba; panna Marya będzie miała niebieską suknię, a tu właśnie turkusy z brylantami.

Nie wiadomo zkąd czerpała te wiadomości, ale to pewna, że były prawdziwe.

— Śliczny medalion — zawołała pani domu. A wiedząc dobrze, iż nic darmo na świecie, spojrzała badawczo na Chaję, zapytując ją tem spojrzeniem, co czynić należy, ażeby zawiesić ten klejnot na szyi najstarszej córki.

— No, — rzekła z prostotą Chaja — niech tylko pan Rozmiński, ten nowy aplikant dostanie etat, co teraz zawakował. Czy to o wielkie rzeczy chodzi! sama pani naczelnikowa powiedziała: trzysta rubli rocznie, bagatelka.

— Rozmiński przed sześcioma miesiącami dopiero wszedł do biura — odparła pani Zuzanna

— Tak, tak — przywtórzyła Chaja — nie było miejsca, pan naczelnik na aplikacyę przyjąć nie chciał, ale on przysłał ten zegarek panny Janiny... i miejsce się zrobiło.

Garnitur tumakowy pani Słońskiej nie mógł wytrzymać porównania z zegarkiem i medalionem, ten Rozmiński był widocznie bardzo sprytnym i przyzwoitym chłopcem, pani Zuzanna wahać się nie mogła. Zresztą Chaja, jakby czytając w jej myśli, dodała:

— Już ja widzę, że pani naczelnikowa ma kogo innego na myśli. A czy to ten kto inny nie może zaczekać? przecież taki piękny i kosztowny medalion, wart zastanowienia; to nie zawsze się zdarzy! a taki nędzny, trzysto-rublowy etat zawakuje niedługo, tylko patrzeć.

Rzeczywiście pani Zuzanna miała skrupuły. Bądź jak bądź, Słońska była jej koleżanką z pensyi, prosiła tyle razy za synem, syn ten już trzy lata służył bezpłatnie, a wreszcie i garnitur tumakowy miał swoje znaczenie, jakkolwiek przyszedł nie w porę i nie mógł iść w porównanie z medalionem Rozmińskiego.

— Czy z pewnością zawakuje? — spytała skwapliwie.

— Z pewnością — przytwierdziła Chaja. — Nawet zawakuje większy, bo na trzysta pięćdziesiąt rubli. Elbowicz stara się o przeniesienie do Izby skarbowej, bo tam wuj jego dostał wysoką posadę. Czeka tylko, aż otworzy się miejsce.

— Bo tutaj — szepnęła pani Zuzanna — jest młody człowiek, który już trzy lata aplikuje, znam jego matkę i ona...

— Aha! Słońska — wtrąciła Chaja — ona prosiła za synem, prosiła, jak każda matka. Co to dziwnego! Prosi każden, tylko nie każden prosić umie. Ale pani naczelnikowa przez samą przyjaźń to będzie wolała zaprotegować tego syna na lepsze miejsce. Im potrzeba.

Ostatnie słowa dodała zupełnie seryo.

Pani Zuzanna jednak nie zastanowiła się nad niemi; przeciwnie, rada Chai widocznie trafiła jej do przekonania.

— Tak, tak — wyrzekła pospiesznie, jakby lękając się jakiej zmiany; — skoro znowu zawakuje posada, to będzie dla Słońskiego, a teraz... teraz daj mi ten medalion; już ja w tem, że Rozmiński pójdzie na etat. — —

Na tem skończyła się konferencya, Chaja wiedziała, iż na słowo naczelnikowej rachować mogła, a pani Zuzanna znów, że Chaja była również sprytna jak dyskretną. Dotrzymanie zaś warunków traktatu, niestwierdzonego żadnem pismem i który nie miał świadków żadnych, zagwarantowane było obopólnym interesem. Pani Zuzanna bez Chai obejść się nie mogła, nietylko bowiem była z niej wyborna pośredniczka w wątpliwych interesach, jakie prowadziła, ale Chaja była, jak widzieliśmy, doskonale wtajemniczona we wszystkie szczegóły biurowego życia i jego kulis. (C. d. n.)

miał pewnego dnia odczyt, w którym wykazywał, że Europa przechodzi epokę przekształcenia się państw, opartych na narodowości, i że to przekształcenie burzy zasadę historycznego legitymizmu. Rozwijał więc myśl zbliżenia się nowej ery, w której państwa związane będą siłą rasowości. Dawał przykłady podobnego zlania się w rasach łacińskich, w propagandzie publicystycznej i t. d. przytaczał parafrazę polskiego poety Krasińskiego, ukazującą potrzebę zlania się wszystkich narodowości sławiańskich. Słuchacze gorąco przyklasnęli młodemu politykowi".

W dalszym ciągu opisuje Moskal, iż poznanie się jego z poznańską młodzieżą wiele mu przyniosło słodyczy. Po pierwszej zatem rozmowie o wystawie w stolicy Polski, „przypadkowy korespondent" *St. Petersb. Wiedom.* wszczyna z owym Polakiem polityczną dyskusyę: „Czy uwierzysz — powiada ów Polak — jak wielu jest tutaj Prusofilów!". — „Jakto Prusofilów?" — „To jest takich, którzy do Prus grawitują. Są ludzie, którzy sądzą, że wieleby skorzystali, gdyby Polska do państwa niemieckiego została przyłączoną, że byłoby to szczęściem dla Królestwa Polskiego". Moskal na to odpowiada: — „Rzeczywiście, że mnie to bardzo dziwi, bo wiem, że są pomiędzy Polakami wałęsające się jeszcze szczątki owych burzycieli, którzy nie przestają marzyć o granicach z roku 1772. Słyszałem także, że są Austryofile, którzy liczą na rozszerzenie się „federacyjnego habsburskiego Ostreich'u", nie tylko ku południowi ale i ku północno-wschodowi; mówili mi także, że istnieje w Polsce potężne stronnictwo margr. Zygmunta Wielopolskiego, który by pragnął dalej prowadzić dzieło znakomitego swego ojca, t. j. politykę zupełnego i dobrowolnego zlania się z Rosyą i że nakoniec jest tutaj stronnictwo, odrzucające wszelką polityczną kombinacyę, nazwane „realistycznem", patrzące na rzeczy realnie i które naśmiewa się z horoskopów zagranicznej polityki a które dąży do ochronienia swej narodowości tylko na drodze legalnej, żartując sobie z owej asymilacyjnej baśni — lecz że są Prusofile nad Wisłą, o tem jeszcze nie słyszałem". — „Są — odpowiada Polak — ale to są podburzeni przez kultur-tregerów z Prus do nas wysłanych".

Zatem gdy *St. Petersb. Wiedom.* nie mają faktów, na których opierają wycieczki swoje przeciw polonizmowi i katolicyzmowi, to tworzą sobie brednie podobnego rodzaju, aby tylko pisać przeciw znienawidzonym „braciom sławiańskim".

Że ten duch, którzy zapanował w dziennikarstwie rosyjskiem, jest z góry nakazany, wystarczy przytoczyć, iż *Prawitelstwienny Wiestnik*, ogłaszający zwykle tylko rządowe rozporządzenia władzy, nie jest wolny od kłamliwych oskarżeń Polaków. P. Szczebalski domaga się ciągle w *Warszaw. Dniew.*, aby prasa polska zakordonowa zmieniła swój kierunek i stanęła przyjaźnie po stronie Rosyi, zaś prasa w Kongresówce powinna potępić wszystkie polskie marzenia i wystąpić ostro przeciw ostatniemu powstaniu.

Takie traktowanie sprawy polskiej, jak to czyni prasa rosyjska, przynosi znaczne dochody redakcyom; za przykład niechaj posłuży ten fakt, że generał gubernator Hurko, uwzględniając zasługi, położone około rusyfikacyi Polski przez *Warszaw. Dniew.*, nakazał obowiązkową prenumeratę tegoż wszystkim urzędnikom, instytucyom krajowym, zarządom gminnym i dał tem możność redaktorom robienia świetnych interesów.

Podatek pogłówny w Rosyi.

Rosyjskie dzienniki przyniosły nam wiadomość, że „car zniósł podatek pogłówny". Krok to dosyć ważny w postępie caratu, jest on bowiem niejako wykończeniem zniesienia poddaństwa, ostatnim jego aktem.

Aby dobrze zrozumieć znaczenie zniesionego pogłównego podatku, potrzeba przypatrzyć się urządzeniu rosyjskiej gminy. Zrozumieć dobrze jej ustrój, organizacyę i życie niepodobna, jeżeli ją będziemy z naszego europejskiego stanowiska uważali. Gmina rosyjska jest urządzona na prawach komunistycznych, i z tej przyczyny podatek pogłówny mógł istnieć nie naruszając zupełnie porządku machiny społecznej, nawet z wprowadzeniom jakichkolwiek reform. Mużyk skorzystał ze zniesienia pogłównego podatku, ale byłby znosił dalej ten ciężar zbiorowy gminy, gdyby nie wyższe względy stanu, które zmusiły rząd carski do tego kroku na drodze postępu i zniewoliły ministra finansów, p. Bunge'go, do wypracowania odnośnej ustawy. Podatek pogłówny oddziaływał bardzo niekorzystnie dla rządu carskiego, był bowiem jedną z najgłówniejszych podstaw propagandy rewolucyjnej po wsiach. — Agitatorzy wykazywali wieśniakom, że rząd carski, który stara się podnieść inne stany, utrzymuje mużyka w ciągłej niewoli, ciągle przykutego do obowiązków gminnych. Wiele było w tem słuszności, gdyż ów podatek, nierówno podzielony, niesprawiedliwy, ciążący wyłącznie na mużykach i na małomieszczaństwie, był zaporą do równouprawnienia stanów, stał pomiędzy włościanami a innemi klasami, jakby legalizując ich społeczną niższość.

Że cały mechanizm owego pogłównego podatku mógł w caracie regularnie funkcyonować, to tylko dlatego, że ustrój gminy rosyjskiej jest komunistyczny. Do dzisiaj odbywa się w niej coroczny (dawniej co trzy lata) równy podział gruntu pomiędzy członkami gminy, którzy wybierają z pomiędzy siebie jednego, nazwanego **gołową**, a ten rządzi sprawami gminy, reguluje rozjemczo drobne zatargi i znosi się bezpośrednio z czynownikami państwowej władzy. Ten ustrój dopiero zauważany został przez br. Haxthausen'a i wywołał ów entuzyazm różnych w Europie doktrynerów, którzy wykrzyknęli za Proudhom'em naprzód, że „nie ma w Europie nad Rosyę demokratyczniejszego państwa" a potem, że „własność jest kradzieżą."

Gdy dobrze wejrzymy w znaczenie owego pogłównego podatku, to zrozumieć będziemy mogli, dlaczego ukazy z 3 marca 1861 r. były dziełem nieskończonem. Jeżeli względy fiskalne wpłynęły najwięcej na zaprowadzenie przez Piotra I owego podatku, niemniej przyczyniło się i to pojęcie, że należy **mużyka przykuć do gminy**. — Jak ten „mużyk" przykuty był do gminy owym podatkiem, dosyć powiedzieć, że **gołowa** nie pozwalał mu wydalać się z obrębu wsi, nie dawał mu paszportu, jeżeli nietylko nie uiścił się z zaległości, ale nadto, jeżeli nie wykazał, że będzie miał możność płacenia i nadal pogłównego podatku.

Jakie więc powstawały nadużycia, jakie wyzyskiwanie chłopa, a jak ten podatek był niesprawiedliwie wymierzany, bo jedni płacili zaledwie kilkanaście kopiejek rocznie, gdy znów drudzy, aż kilka rubli, dowodzi ta okoliczność, że rewolucyoniści najwięcej punkt ten wyzyskiwali. Rozdzielenie podatku pogłównego pomiędzy chłopami zależało od **gołowy**, który do kasy rządowej wnieść musiał oznaczoną kwotę. Wieśniak przytem miał jeszcze do płacenia oprócz pogłównego, stałe i niestałe podatki i ciężary gminne. Cóż więc czynił, jeżeli nie miał u siebie zarobku, a dostała mu się zła gleba? Pozostawało mu tylko emigrowanie z gminy, czyli puszczenie się bez paszportu na włóczęgę. Ztąd tyle namnożyło się w Rosyi włóczęgów „bradiag," którzy taili nazwiska i z którymi władza, wysyłając ich masami do Syberyi, gdzie chłop był wolny od podatku, rady już sobie dać nie mogła.

Pogłówny podatek przynosił kasie państwa blisko 50 milionów rubli, to jest 49,401.023 rs. Powstała więc z jego zniesieniem znaczna luka, którą innemi podatkami załatać trzeba. Na pokrycie tego niedoboru zaprowadzono już podatek procentowy od kuponów niektórych papierów, podwyższono cła od bardzo wielu towarów, a mają powiększyć akcyzę i podatek czynszowy. Czy jednak te środki wystarczą, jeśli w roku bieżącym dochód od akcyzy zmniejszył ją tak, iż liczą rubli 2,471.090 deficytu, a cła podniesione o 20% obniżyły znacznie rosyjski import? Pokrycie więc niedoboru w budżecie rosyjskim, zapełnienie luki 50-milionowej powstałej skutkiem zniesienia podatku pogłównego, dosyć zagadkowo się przedstawia.

Bądź co bądź, jakiekolwiek pobudki i przyczyny popchnęły Rosyę do tego kroku na drodze reform, były jednak dobremi podszeptami, gdyż podatek pogłówny przykuwał członków gminy do kaprysów lokalnego przedstawiciela carskiego rządu, krępował jego czynności i odejmował mu wszelką swobodę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lipca

Kuryer Poznański pisząc o uroczystości welehradzkiej, donosi o różnych fałszywych pogłoskach, przez przeciwników rozpuszczanych w tym celu, aby rząd austryacki usposobić nieżyczliwie. I tak n. p. kolportowano w Pradze baśń, jakoby komitet welehradzki w Poznaniu kazał bić z powodu wycieczki do Pragi medale z napisem z jednej strony *„Ne dajmy se,"* z drugiej *„Jeszcze Polska nie zginęła."* *Kuryer* zapewnia, że nie masz w tem ani słowa prawdy, i że w komitecie ani słówkiem o takim medalu nie wspomniano. Dalej krążyła w Pradze nieprawdopodobna pogłoska, jakoby ks. Bismark miał powiedzieć: „Nie mogę wprawdzie Polakom z pod berła pruskiego zakazać pielgrzymki do Welehradu, ale nie pozwolę ich napowrót wpuszczać do kraju." Wątpimy, aby nawet Bismark na gwałt taki się zdobył.

Sprawa organizacyi klubów w austryackiej prawicy zajmuje żywo dzienniki prawicy. *Pokrok* występuje z gorącem wezwaniem do klerykalnych Niemców, aby nie tworzyli osobnego jak dotąd klubu, lecz przystąpili do klubu Hohenwarta. Obok narodowego równouprawnienia zasada autonomii połączyła posłów różnej narodowości w stronnictwo prawe, a gdyby ks. Lichtenstein i towarzysze jego utworzyli nowy klub, wyłącznie niemiecki, byłoby to poniekąd uznaniem zasady, bronionej przez niemieckich centralistów. Utworzenie klubu konserwatywnego pod sztandarem niemieckim byłoby sprzeczne z autonomicznemi interesami. Klub Hohenwarta i tak jest słaby, niemniej i klub Lichtensteina, a istnienie takich słabych klubów nie byłoby korzystnem dla jedności prawicy, szybkiego jej porozumienia i żywej akcyi.

Równocześnie zastanawia się *Suedsteirische Post*, organ styryjskich Słoweńców nad kwestyą utworzenia południowo-sławiańskiego klubu i nie opuszcza swego dość dyplomatycznego stanowiska, iż nie stawia wprawdzie tego kategorycznie, ale radzi liczyć się poważnie z ewentualnością utworzenia takiego klubu. Powtarza, że Słoweńcy mało dotąd zyskali na tem, że należeli do klubu Hohenwarta, a chociaż pewni są „sympatyi" swych sprzymierzeńców, to jednak nie zawsze im wystarcza.

Journ. d. Déb. podaje w korespondencyi z Rzymu następującą charakterystykę kardynała Czackiego:

„Kardynał Czacki, który nie jest pospolitym umysłem, podziela przekonania papieża, kierując się jednak odmiennemi pobudkami. Przewiduje on wielkie przewroty w dwudziestym wieku; przypuszcza, że społeczeństwo dzisiejsze dozna silniejszych wstrząśnień, niż ich doznało społeczeństwo feudalne. Jemu zależy przedewszystkiem na tem, ażeby kościół uratował ile możności swą organizacyę dla ocalenia się z rozbicia, podobnie jak się ocalił w 4 i 5 wieku. Wszystko inne jest dla niego rzeczą podrzędną. W ten sposób można wytłómaczyć jego postępowanie na stanowisku nuncyusza w Paryżu i to właśnie ściągnęło nań tak gorzkie wyrzuty ze strony zaślepionych rojalistów i klerykałów."

Ruś Aksakowa zacznie znowu od sierpnia wychodzić po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą redaktora. Możemy znowu spodziewać się pięknych artykułów o polskich sprawach!

Do *Now. Wrem.* piszą z gubernii Samarskiej, że zauważono tam objawy nowej sekty, zbliżonej do sekty sztundistów, z którą już od tak dawna walczą na południu Rosyi. Ruch ten przypisują zjawieniu się sztundistów, którzy nie siedzą z założonemi rękami, przeciwnie, licznie i często odwiedzają włościan, mało oryentujących się w rzeczach wiary i odczytują im ustępy z Biblii, komentując je na swój sposób. Naturalnie, że propaganda tego rodzaju jest bardzo skuteczna i stwarza dużo prozelitów. Oddziaływanie duchownych prawosławnych nie wielki odnosi skutek, co rozumiejąc władze administracyjne energicznie zajęły się tępieniem tych nieproszonych propagatorów.

Korespondent *Moskowskich Wiedomosti* z nad granic Chiwy opisuje położenie Rosyan w Azyi środkowej i mówi, że bitwa, stoczona nad Kuszkiem przez generała Komarowa, podniosła niezmiernie powagę Rosyan wśród tamecznych plemion, ale że dla ostatecznego utrwalenia jej potrzeba zrobić to, co wielu już doradzało, a mianowicie wprost przyłączyć do Rosyi dotąd pod jej opieką będące Chiwę i Bucharę. „Możemy być prawie pewni — pisze korespondent *Mosk. Wiedm.* — że ani emir bucharski, ani chan chiwański nie zamyślali ani też nie zamyślają występować przeciw Rosyi. Pomimo to — zdaniem wielu zamieszkałych tu Rosyan — oddawna byłby już czas cofnąć opiekę nad tymi władcami, a ich posiadłości przyłączyć do Rosyi, tj. do Turkestanu, albo też utworzyć samoistne generał-gubernatorstwo."

W prasie opozycyjnej w Anglii zaczyna się podjazdowa wojna przeciw rządowi. Ofiarą tych napaści jest obecnie p. **Drummond Wolff**, którego rząd przeznacza na posła do Egiptu. Zarzucają mu między innemi zbyt ścisłe związki z niektóremi egipskiemi bankami. W odpowiedzi na te zaczepki donoszą pisma rządowe, że p. Wolff zerwał obecnie wszystkie węzły, łączące go z temi bankami, i że przyrzekł Salisbury'emu uroczyście postępować w Egipcie bezinteresownie i bezstronnie. W ostatniej chwili nadchodzi z Londynu wiadomość, że W. Porta nawiązała z Anglią rokowania w celu obsadzenia **Sudanu** wojskiem tureckiem.

Na ostatniem posiedzeniu parlamentu powtórzyła się znowu znana z lat poprzednich scena, w której główną rolę odegrał dep. **Bradlaugh**. Deputowany ten, będąc ateistą, nie chciał, jak wiadomo, złożyć przysięgi w formie ustawą przepisanej. Gdy tym razem wystąpił znowu z żądaniem, by mu Izba pozwoliła przysięgać w sposób odmienny, postawił kanclerz skarbu **Hicks-Beach** wniosek o wykluczenie Bradlaugha z Izby. Na wezwanie przewodniczącego ustąpił Bradlaugh z miejsca, przeznaczonego dla posłów. Mimo żądania Irlandczyków nie kazano mu opuścić sali. Dep. **Hopwood** wniósł natychmiastowe uchwalenie ustawy zmieniającej formę przysięgi, **Gladstone** poparł ten wniosek, dowodząc, że wykluczenie Bradlaugha byłoby prostem bezprawiem. Po przemówieniu generalnego prokuratora **Webstera** odrzuca Izba wniosek Hopwooda 263 głosami przeciw 219. Bradlaugh oznajmił, że poddaje się uchwale Izby, że jednak odwoła się do swych wyborców.

Francuski minister wojny gen. **Campenon** zdawał na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby posłów sprawę z ostatnich wypadków w **Tonkinie**. Odczytawszy depesze, które na podstawie wiadomości telegraficznych podaliśmy w streszczeniu przedstawił minister w następujący sposób cały przebieg wypadków:

„Wiadomo panom, że gen. **Courcy**, dowodzący wyprawą, pełni zarazem obowiązki pełnomocnika Francyi wobec cesarza Anamu. Generał udał się 2 czerwca do **Hué** w celu oddania kredytywy i załatwienia niektórych spraw, odnoszących się do traktatu z Anamem. Towarzyszył mu batalion 3 pułku żuawów i jedna kompania strzelców. Oddziały te wraz z artyleryą i piechotą okrętową zajęły fort Thuanan nad brzegiem rzeki Hué i część cytadeli w mieście. Cytadela, będąca siedzibą rządu, stanowi czworobok, którego każda ściana ma długość dwóch kilometrów; północny róg cytadeli obsadziło nasze wojsko. Ta jej część przytyka do ludnej dzielnicy, zwanej Mangla. Po drugiej stronie rzeki znajduje się poselstwo francuskie pod osłoną oddziału piechoty okrętowej. Dnie 4 i 5 czerwca zeszły na układach między gen. Courcy a radą ministrów anamickich. Pokazało się z tych układów, że rząd tamtejszy jest nieprzyjazny Francyi; wskutek tego opóźniło się wręczenie kredytywy. W nocy 5 czerwca wojsko anamickie uderzyło równocześnie na naszą załogę i na poselstwo francuskie. Walka zakończyła się zdobyciem cytadeli, przyczem wojsko nasze zabrało 1000 dział. Półtora tysiąca nieprzyjaciół poległo, z naszej strony straciliśmy 60 rannych i zabitych. Mamy w tej chwili 35.000 ludzi w Tonkinie, z tej liczby możemy 30.000 każdej chwili użyć. Siły te wystarczają zupełnie na chwilową potrzebę. Zgadzam się zupełnie ze zdaniem gen. Courcy, iż kraj i parlament mogą z otuchą oczekiwać wypadków. Oświadczam przytem, iż wszystko — co tylko nastąpi — podamy do wiadomości parlamentu i kraju."

Izba przyjęła mowę ministra żywemi oklaskami. Dalszy ciąg porządku dziennego stanowił **traktat z Chinami**. Podczas dyskusyi nad tym przedmiotem wystąpił dep. **Clemenceau** z krytyką polityki francuskiej w Azyi. Mowca starał się udowodnić, że taki sam traktat można było zawrzeć przed rokiem, nie narażając kraju na krwawą wojnę. Clemenceau wezwał obecnego na posiedzeniu Ferry'ego do wytłómaczenia Izbie, dlaczego nie zawarł dawniej pokoju, skoro się następnie zgodził na warunki, które można było otrzymać bez rozlewu krwi. Mimo, iż na wniosek oportunistów zawieszono obrady na chwilę, ażeby Ferry'emu dać sposobność do odpowiedzi, były prezes ministrów nie zabrał głosu. Dzienniki paryskie widzą w tem milczeniu Ferry'ego stanowczą rezygnacyę z dalszej karyery politycznej. Jak już donosiliśmy poprzednia Izba przyjęła traktat w formie przez rząd przedłożonej.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 9 lipca 1885 roku.

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyalny odczytuje nadesłane do Rady pisma: Karol hr. Czarnecki zapisuje kwotę 2000 złr. z przeznaczeniem procentów od niej dla kapelana cmentarnego, dozorcy cmentarza i miejscowych ubogich. Pismo zawiera szczegółowe rozporządzenie zapisodawcy. Kwotę zapisu nadesłał on na ręce prezydenta. Pismo to odesłano do sekcyi prawniczej.

Ksiądz biskup krakowski pismem, z ordynaryatu wystosowanem, składa podziękowanie prezydentowi i członkom Rady, którzy byli obecni na nabożeństwie w dzień św. Cyryla na Wawelu przez biskupa odprawionem.

R. m. Feintuch prosi o urlop na 6 tygodni. Udzielono.

Imieniem sekcyi III r. m. dr. **Kasparek** po uchwaleniu nagłości motywuje wniosek następujący: Przyjmuje się do wiadomości orzeczenie Rady szkolnej krajowej z 31 maja 1885 załatwiające przedłożenie gminy m. Krakowa z 21 listopada 1883 r. przeciw rozporządzeniu Rady szkolnej krajowej z d. 6 października 1883, r.. mocą którego nałożono na gminę m. Krakowa obowiązek ponoszenia wydatków na płace nadetatowych nauczycieli i nauczycielek klas równorzędnych, z tem zastrzeżeniem, że ta uchwała nie przesądza w niczem kwestyi zwrotu zaliczek, udzielonych z funduszu szkolnego krajowego za czas od 1876 do 1882, i nie wnosi się rekursu od tego orzeczenia do ministerstwa wyznań i oświecenia. Wniosek z poprawkami stylistycznemi radców dra Bobrzyńskiego i dra Rosenblatta uchwalono.

Imieniem komisyi gazowej r. m. dr. F. **Jakubowski** obszernie motywuje wniosek: Rada m. upoważnia komisyę gazową do działania w celu wykonania uchwały Rady, postanawiającej budowę własnego zakładu gazowego, w granicach sumy na budowę przeznaczonej, i na podstawie planów, przez p. Jahna przedłożyć się mających, tudzież: Rada m. oddaje do dyspozycyi komisyi gazowej grunta miejskie, zwane Maślakówka i Dajwor celem rozpoczęcia na jednym z nich budowy zakładu gazowego. Nagłość wniosku motywuje mowca tą okolicznością, iż prawdopodobnie Rada rozpocznie ferye, a do budowy szybko przystąpić należy.

R. m. **Birnbaum** przemawia przeciw budowie na Dajworze, gdyż istniejący tam już zakład gazowy dessauski dostatecznie zanieczyszcza powietrze. Mowca żąda zasięgnięcia w tej mierze opinii komisyi sanitarnej, oraz stawia wniosek, ażeby, skoro Rada zbierać się nie będzie, komisya gazowa w ważniejszych kwestyach wzywała na obrady delegatów sekcyj: ekonomicznej i skarbowej.

Przeciw wnioskowi przemawiają: wiceprezydent **Friedlein**, i r. m. **Knaus**. W głosowaniu przyjąto wniosek komisyi gazowej bez zmiany. R. m. **Muczkowski** prosi o przystąpienie do wyboru członków wielkiego wydziału kasy oszczędności. Rada przychyla się do tego. Prezydent powołuje na skrutatorów r. m. Gwiazdomorskiego, Fedorowicza i dr. Pieniążka. Na 35 głosujących, absolutną większością wybrani zostali: Józef Louis (35 gł.), dr. Fryderyk Zoll (35), Juliusz Epstein (35), Kieszkowski Henryk (35), Federowicz Jan (33), dr. Piekosiński Franciszek (33), Zborowski Ignacy (31), dr. Rosenblatt Józef (31), dr. Cyfrowicz Leon (31), Chęciński Tomasz (29), dr. Kański Mikołaj (25) i Witalis Szpakowski (25). Imieniem połączonych sekcyi I i III, r. m. **Knaus** wnosi: Rada uchwali: wnieść ofertę do c. k. skarbu wojskowego o nabycie placu pod Kapucynami położonego, jeżeli c. k. dyrekcya fortyfikacyj zgodzi się na ten sposób kupna, iż przeprowadzenie budowli dwóch ujeżdżalni przyjmie na siebie, a gmina tylko zagwarantuje fundusz do wysokości 55.000 złr.

Jak wiadomo władze rządowe chcą pozbyć się gruntu i budynku starej ujeżdżalni, w zamian za wybudowanie dwóch nowych ujeżdżalni. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Naczelnik wydziału p. **Umiński** wnosi imieniem sekcyi ekonomicznnej o zatwierdzenie najniższych ofert na dostawę węgla Przeworskiego i na dostawę drzewa Leitra. Zatwierdzono.

Prezydent zawiadamia Radę o znanym naszym czytelnikom stanie rzeczy na Wiśle. Oznajmia jakie poczynił rozporządzenia co do zabezpieczenia wału ochronnego od koryta Starej Wisły, oraz odczytuje przed chwilą odebrany telegram z Oświęcima od starostwa, iż wody przybierają. R. m. **Chęciński** przy tej sposobności stawia wniosek, ażeby prezydyum wystosowało do rządu petycyę o przekopanie pod Dąbiem drugiego kolana dla obniżenia poziomu wody pod Krakowem. Wniosek ten odesłano do Sekcyi.

R. m. **Bobrzyński** imieniem komisyi Muzeum techniczno - przemysłowego dla braku czasu w krótkości mówi o frekwencyi i pomyślnym rozwoju szkoły rysunkowej dla artystycznego przemysłu, która ma 90 uczniów rękodzielników i prosi o uchwalenie wniosku: Ustanawia się opłatę za naukę w powyższej szkole całodzienną 6 złr., za naukę wieczorną 2 złr. rocznie, w 2 półrocznych ratach pobierać się mającą. Oprócz tego płaci każdy uczeń tytułem wpisowego 1 złr. R. m. **Romanowicz** zapytuje, dlaczego tak znaczną ustanowiono różnicę między opłatą za naukę dzienną 6 złr. a wieczorną 2 złr. Po odpowiedzi referenta, iż pobierający naukę w dzień nie pracują w warstatach więc płacić mogą — Rada wniosek uchwala.

Imieniem tejże komisyi r. m. **Bobrzyński** wnosi: Panu Barabaszowi, kierownikowi szkoły rysunkowej, udziela się kwotę dwieście złr. na koszta podróży celem zwiedzenia podobnych zakładów naukowych za granicą, z obowiązkiem zdania sprawy Radzie miejskiej — i drugi wniosek: przyznaje się p. Barabaszowi za 62 godzin wykładów w szkole robót kobiecych renumeracyę w kwocie dwa złr. za godzinę, razem 124 złr.— Uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej r. m. **Straszewski** stawia trzy wnioski: 1) W częściowem załatwieniu odezwy rady szkolnej okręgowej miejskiej, Rada zgadza się na otwarcie z dniem 1 września b. r. szkoły XI miejskiej cztero-klasowej dla chłopców na Kazimierzu, w lokalach budynku Salomona Schermanta na rok jeden wynajętych, tudzież na otwarcie w tymże terminie szkoły XII miejskiej cztero-klasowej dla dziewcząt na Kazimierzu w lokalach budynku Jana Janigi, na rok jeden wynajętych. Obie szkoły mają być przeniesione z dniem 1 lipca 1886 r. do budynku miejskiego przy ulicy Miodowej stanąć mającego. Równocześnie wzywa się radę szkolną okręgową miejską o przedłożenie kosztów co do otwarcia tychże szkół.

Drugi wniosek o systemizowanie dwóch szkół żeńskich w śródmieściu i trzeci: poleca się magistratowi wystosowanie petycyi do rady szkolnej okręgowej miejskiej w sprawie budowy dwóch gmachów dla gimnazyów w Krakowie odpowiadających wszelkim wymaganiom sanitarnym. — Wszystkie wnioski uchwalono.

R. m. **Szpakowski** imieniem sekcyi III odczytuje sprawozdanie o liczbie przekupniów w sieniach domów za pierwszy kwartał b. r. Przybyło ich sześciu. — Przyjęto do wiadomości.

Radca mag. **Szymkiewicz** wnosi o przyjęcie do gminy poddanego rosyjskiego Adama Lwa hrabiego Sołtana, za opłatą taksy pięćdziesiąt złr. Uchwalono.

R. m. dr. **Kohn** imieniem komisyi sanitarnej wnosi: Przyjmuje się do wiadomości, iż komisya sanitarna uchwaliła jednogłośnie wyrazić uznanie fizykowi miejskiemu dr. **Buszkowi** za sumienne i gruntowne sprawozdanie sanitarne za rok 1883, ogłoszone drukiem w roku bieżącym. Dr. **Zoll** żąda, aby nie komisya, lecz Rada uznanie to wyraziła i upoważniła prezydenta do pisemnego zawiadomienia o tem dr. Buszka. — Dr. **Domański** oznajmia, iż dr. Buszek spełnił tylko obowiązek, włożony na niego wskutek uchwały Rady. Za wnioskiem dr. Zolla a z wyrazami zupełnego uznania dla dr. Buszka przemawiają r. m. Warszauer i dr. Majer, dając świadectwo gorliwości i prawdziwej zasłudze fizyka miejskiego. Wiceprezydent **Friedlein** oznajmia, iż nie myśli być dyssonansem w tej harmonii uznania, prosi jednak jako przewodniczący sekcyi ekonomicznej, aby Rada podwyższyła fundusz na druki, bo inaczej nie wystarczy sekcyi na wydawanie tak kosztownych, jak to, o którem mowa, sprawozdań. — Wniosek dr. Zolla uchwalono.

R. m. dr. **Rosenblatt** imieniem sekcyi III wnosi:

a) Józefie Karpowicz, wdowie po woźnym magistratu, wyznacza się pensyę roczną w kwocie 58 złr. 82½ ct. aż do chwili dojścia córki Maryanny do wieku normalnego, t. j. do 14 listopada 1892 — poczem kwota ta podwyższoną zostaje do kwoty 72 złr. a. w. rocznie. — Trojgu dzieciom Józefy Karpowiczowej, t. j. Maryannie, Józefowi i Honoracie po 19 złr. 44 ct. rocznie, aż do wieku normalnego; — drugi wniosek b) Jadwidze Jagiellaszek, wdowie po pensyonowanym dozorcy drogowym Sebastyanie Jagiellaszku, przyznaje się emerytura w kwocie 120 złr. rocznie, od 1 lutego 1885; Wiktoryi Jagiellaszek, córce pomienionego dozorcy drogowego, przyznaje się aż do dojścia wieku normalnego, t. j. do 20 grudnia 1889 datek na wychowanie w kwocie 40 złr. rocznie — i trzeci: c) nad prośbą Józefa Mastalskiego, byłego pachołka magistratu o przyznanie pensyi emerytalnej, przechodzi Rada m. do porządku dziennego. Uchwalono.

Imieniem sekcyi I nacz. **Umiński** wnosi: Rada uchwali zaniechać wsypywania proszku desinfekcyjnego do kanałów miejskich, przy czyszczeniu tychże, natomiast: 1) Używać proszku desinfekcyjnego do odwaniania nieczystości po wydobyciu ich z kanałów i w czasie przewożenia — jak również, 2) Używać proszku w celu odwonienia pozostałych resztek nieczystości w dołach kloacznych, po ich wypompowaniu, o ile fizyk miejski uzna tego potrzebę. — Nad wnioskiem przemawiają r. m. Domański i dr. Warschauer. Uchwalono. Imieniem tejże sekcyi, tenże referent wnosi o nazwanie przecznicy między ulicami Dietla i Podbrzeziem na Kazimierzu, ulicą „Boczną". — Uchwalono.

R. m. **Gwiazdomorski** imieniem sekcyi skarbowej wnosi: Rada miasta przekazuje fundusz około 13.000, powstały z kapitału kanałowego dawnego wolnego miasta, sekcyi ekonomicznej na budowę kanału, gdzie wskaże Rada. — R. m. **Chęciński** prosi o wybudowanie dla zrobienia początku, za fundusz ten kanału na jednem z przedmieść. Wniosek sekcyi uchwalono.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Maciej Jakubowski wnosi: Rada uchwali: Do komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie przedstawia się Wysokiemu Wydziałowi krajowemu na opróżnione miejsce pp. prof. dra Stanisława **Domańskiego** i prof. dra Henryka **Jordana**.

R. m. **Zaremba** imieniem komisyi Muzeum techn.-przemysłowego wnosi: Podwyższa się płacę kustosza Muzeum techniczno przemysłowego z kwoty 600 na 800 złr.

Adjunkt magistratu p. **Józefczyk** odczytuje przyjęte do wiadomości sprawozdanie o obrocie spraw szynkowych w 1884 r.

R. m. **Knaus** wnosi o uchwalenie 100 złr. dla pogorzelców Horodenki. — Na uchwaleniu tych wniosków wyczerpano cały olbrzymi porządek dzienny.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Wisła znacznie opada, niebezpieczeństwo powodzi, pod Krakowem przynajmniej, minęło. Od wczorajszego wieczoru do godz. 8 rano ubyło wody 30 cm. Pod mostem Podgórskim wysokość wody wynosi 2 m. 80 cm. Powietrze parne, lecz pogoda, podług zapewnień ludzi fachowych, zdaje się być długotrwałą. Woda Rudawy opadła również znacznie i ma już siłę spadku do Wisły. Z mostu przy ulicy Wolskiej zarzuciwszy sieć, rybak łowi sobie ryby — i co się chyba nigdy nie trafiło, obficie je wydobywa. Powolnie ustępuje woda z Błoń miejskich.

Jak szybko wylała Wisła, tak też nagle spadać zaczęła, ku radości wszystkich umiejących pojąć grozę niedoli, w jaką dłużej trwający wylew pogrążyć mógł wiele okolic kraju i zubożyć tysiące ludności. Rzecz nie dziwna, że przyzwyczajonym widocznie do corocznych klęsk powodzi i obojętnym na nieszczęście, wylew ostatni nie wydał się groźnym. Gdy kogoś biją codziennie, bicie to staje mu się normalnym stanem i nie woła on już pomocy, bo wie, iż ona nie nadejdzie. Gdyby w roku przeszłym nie było wcale powodzi, wylew tegoroczny wzbudziłby grozę i współczucie wszystkich. Dzisiejsze położenie mierzy się skalą porównań z klęską zeszłoroczną, naturalnie olbrzymio większą — a rozumowanie jest takie: ponieważ w roku zeszłym dotknęło nas wielkie nieszczęście, które teraz w całej swej grozie nie powtórzyło się jednak — cieszmy się więc z tego i „nie alarmujmy", bo plony tegoroczne nie były znów takie, aby je warto było opłakiwać itd. itd.

Jak słusznym jest taki pogląd, dowodzą wiadomości skąpo wskutek przerwanej w wielu miejscach komunikacyi, udzielane dziennikom. W mieście nie czuje się klęski, lecz czują ją najdotkliwiej rolnicy, w naszym kraju kto wie czy nie najgłówniejszy żywioł ogólnego dobrobytu.

Wylew, gdyby nawet nie poczynił bojaźliwie oczekiwanych materyalnych strat, jest znów dotkliwą przestrogą i wskazówką, co i jak czynić należy dla odwrócenia peryodycznych nieszczęść, jakiemi nawiedzaną jest nieszczęśliwa Galicya.

Od godziny 4 popołudniu wody bardzo nieznacznie spadają; nie daje się to czuć pod Krakowem, gdyż okoliczne rzeki tylko opadają nagle. — Wisła zaś niesie ich wody mało obniżając swój poziom.

Stan powietrza w Europie zachodniej według ostatnich biuletynów jest łagodny i suchy, temperatura podniosła się. To zdaje się wróżyć pogodę i u nas.

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Ignacego Wójcikiewicza, radcy miejskiego, odbędzie się jutro o godz. 10 rano w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu.

† **Roman Kucieński**, właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, syn nieżyjącego już senatora Rzeczypospolitej krakowskiej, zmarł nagle w Laskach w Królestwie w 63 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro. Zmarły miał licznych krewnych w naszem mieście.

Pogrzeb. Dziś odprowadzono na cmentarz tutejszy zwłoki śp. Jana Wollmanna, członka orkiestry teatru lwowskiego i profesora tamtejszego konserwatoryum, o którego zasłabnięciu donieśliśmy przed kilku dniami. — Koledzy towarzyszyli zmarłemu i odśpiewali nad grobem jego odpowiednie pieśni. Zmarły liczył lat 69.

P. Sobiesław Bystrzyński, b. artysta teatru krakowskiego, bawi w Warszawie, gdzie pragnie umieścić się w teatrze.

Kominiarz, który wyratował z fal Wisły tonącego Jana Brodzkiego, o czem wczoraj donosiliśmy, nazywa się Ignacy Siemiński. Słuszna uchwała Rady miejskiej, powzięta na wniosek r. m. Kieszkowskiego, o wynagradzaniu za ratowanie tonących, mogłaby w wypadku tym zostać po raz pierwszy zastosowaną.

W wielickim powiecie wylew Wisły i Raby poczynił wielkie szkody, też same co i w przeszłym roku gminy zalane. Telegraficznie wezwano pomocy Wydziału krajowego i przystąpiono do zawiązania komitetu ratunkowego.

Z Myślenic donoszą: Dolna wieś częściowo zalana przez Rabę i Bysinkę; w Sułkowicach rzeczki Herbotówka i Kesibia wylały. Woda zabrała dom mieszkalny i kuźnię, dwa inne rozebrano. Mosty w tych miejscowościach zabrała woda, również część materyałów nagromadzonych do budowy mostu na Głogoczowie. Równiny wszystkie pod wodą.

W Zakopanem od ośmiu dni ciągłe burze, trzeci dzień pada ciągle ulewny deszcz, w skutek czego wody ogromnie wezbrały. Most szaflarski powyżej cmentarza zniesiony, inne mosty i drogi popsute. Komunikacya zupełnie przerwana.

Ze Szczawnicy donoszą, iż powódź zalała część dróg w powiecie sądeckim i krościeńskim. Ulewne deszcze padają, lecz komunikacya dotychczas nie przerwana.

Czchów, 8 lipca. Dunajec wezbrał szalenie, stan wody o 15 centymetrów tylko niższy od roku przeszłego, grunta mieszczan Czchowskich, położone nad brzegami Dunajca i okolicznych wsi w części zalane. Witowice dolne, Będzieszyna, Jurków, Drużków, Piaski, Charzewice, Wesołów w wodzie.

Czchów, 9 lipca. Wody Dunajca w nocy z 8 na 9 zaczęły opadać, dnia 9 około południa woda na Dunajcu ponownie zaczęła przybierać, stan bardzo groźny; jeżeli pogoda się nie ustali, katastrofa zeszłoroczna niezawodnie się powtórzy a może nawet w straszniejszych rozmiarach.

Ropczyce, 8 lipca. (*W.*) Pasażerowie pociągu lwowskiego byli dzisiaj świadkami rozrzewniającej sceny. P. Tadeusz Langie, poseł na Sejm krajowy, a właściciel Ostrowa, przenosił się na stały pobyt do Lwowa. Włościanie Ostrowa licznie zgromadzili się na dworcu kolejowym w Ropczycach, aby odjeżdżających pożegnać. Jeden z włościan w imieniu gminy Ostrowa przemówił słowami z serca płynącemi. Rozrzewnieniu nie było końca, a chwila, gdy włościanie wręczali państwu Langom chleb, miód i kwiaty, była prawdziwie wzniosłą. Do samego wagonu odprowadzili Ostrowianie panią Langową, która wzruszenia swego ukryć nie mogła. Gdy dzwonek kolejowy po raz trzeci uderzył, wzmógł się płacz kobiet, włościanie czapki w górę wznieśli i dał się słyszeć okrzyk „niech żyją nasi dobrzy państwo."

Tak żegna lud nasz obywatela, który go ukochał. P. Tadeusz Langie, mieszkając w Ostrowie, znał potrzeby ludu, chronił go od lichwy i wyzyskiwania, a dom jego zawsze był otwarty dla potrzebującego rady włościanina... Poprzednio na dworcu kolejowym żegnała p. Tadeusza Langiego reprezentacya powiatu ropczyckiego z gronem urzędników. Do byłego prezesa Rady przemówił w imieniu powiatu dzisiejszy wiceprezes ks dr Jan Krzysiak. Podniósłszy zasługi p. Langiego, położone dla powiatu, wspomniał, że po sobie zostawia u nas niezatartą pamięć, bo zostawia kasę oszczędności, którą założył po przełamaniu rozlicznych trudności. Dziś kasa ta już się rozwinęła, a nasz włościanin czerpie z niej pomoc.

Więcej takich obywateli!

Z Horodenki otrzymujemy następującą odezwę: Podpisany burmistrz tak strasznem nieszczęściem dotkniętego miasta Horodenki prosi wszystkich łaskawych, którzy litując się nad tak rozpaczliwem położeniem, tak okropną nędzą nieszczęśliwych pogorzelców, chcą tymże przyjść z pomocą, aby raczyli wszelkie datki przesyłać wprost na ręce tutejszego c. k. starosty Wgo Juliana Zulaufa, lub też na ręce podpisanego.

Składając w imieniu nieszczęśliwych wszystkim łaskawym dawcom za nadesłane dotychczas wsparcia najgorętsze dzięki, polecam ich i nadal szlachetnej ofiarności i dobroczynności mieszkańców kraju.

Romaszkan.

Polskie Stowarzyszenie akademickie „Ognisko" w Wiedniu zostaje z powodu feryi wakacyjnych zamknięte na czas od 15 lipca do 1 października br. Wpisy rozpoczną się w lokalu stowarzyszenia I. Am Hof Nr. 13 piętro II. z dniem otwarcia, codziennie od godz. 5—9 wieczorem.

Pomnik dla wynalazcy fotografii. W ostatnim numerze ilustracyi francuskiej, znajdujemy rysunek pomnika odsłoniętego obecnie w mieście Chalon nad Saoną, dla wynalazcy fotografii Niepce'a. Posąg wykonał znakomity rzeźbiarz francuski, dyrektor paryskiej szkoły sztuk pięknych, znany nam bliżej jako sędzia sądu konkursowego na pomnik dla Mickiewicza p. Guillaume. Posąg przedstawia znakomitego wynalazcę w postawie stojącej. Obok niego stoi *camera obscura*, a Niepce podnosi pierwsze odbicie fotograficzne. W posągu jest wiele powagi, choć uczony ten mąż przedstawiony jest w długim surducie bez żadnej draperyi. Piedestał pomnika, nader prosty, o spokojnych liniach, wykonany został według projektu dwóch architektów pp. Narjona, budowniczego miasta Paryża i Poinet, budowniczego miasta Chalon.

Nataniel bar. Rotszyld został przez gabinet Salisburego mianowany parem Anglii. Jest to pierwszy izraelita, który zasiądzie w izbie lordów, tak jak ojciec jego, bar. Lionel Rotszyld, był pierwszym żydem, zasiadającym w izbie gmin. Jednocześnie Salisbury powierzył urząd sekretarza parlamentarnego w ministeryum handlu baronowi Worms, który jest pierwszym żydem, należącym w Anglii do składu gabinetu.

Wesoły król. Król Nassala, władca Kongo, bawi obecnie wraz z rodziną i dworem w Antwerpii. Na cześć dostojnego gościa dano galowe przedstawienie w teatrze, składające się z „Podróży naokoło świata" Vernego i baletu. Przedstawienie zajęło murzynów niezmiernie. W chwili gdy pociąg na scenie opadają dzicy i mordują europejczyków, powstał straszny hałas w loży królewskiej, wycie i okrzyki, którym zawtórzył homeryczny śmiech publiczności. Trzebaż nadto, że między statystami na scenie znalazł się jeden prawdziwy murzyn, który jak tylko zoczył swego monarchę, podbiegł naprzód sceny i z całej siły zawołał, kłaniając się do ziemi: *Mbote Massala!* (Bądź pozdrowiony, Massalo!) Król wychylił się z loży i znów na głos przez cały parter odkrzyknął wiernemu poddanemu: *Mbote!* (bądź pozdrowion). Gdy wreszcie podczas baletu ujrzeli goście zamorscy tańce dzikich, pozrzucali z siebie okrycia i tańczyć zaczęli w loży. Publiczność, jak łatwo sobie wyobrazić, nie posiadała się z radości...

Co to jest złudzenie? „Panowie — objaśniał niedawno profesor Mendel słuchaczów uniwersytetu w Karlsruhe — czy wiecie co to jest złudzenie, które znaczy zupełnie co innego niż synonimy tego słowa? Oto przykład. Kiedy siedzę sobie przy kuflu piwa i nic a nic nie myślę o rzeczach zaświatowych i nagle przed sobą ujrzę anioła — to hallucynacya. Gdy pogrążę się w mistycznych rozmyślaniach i anioł zjawi się przedemną — to widzenie, wizya. Gdy zaś o którym z was, panowie, będę miał przekonanie, że cnoty wszystkie anielskie posiada i widzieć w nim będę anioła — to złudzenie".

Na pogorzelców Horodenki złożył w Administracyi *Nowej Reformy* p. Stanisław Marsze Skrzydlny 5 złr. — ct.

Z ostatniego wykazu 14 złr. — ct.

Ogółem złożono 19 złr. — ct.

Przy tej sposobności prostujemy błąd druku ostatniego wykazu: p. B. M. złożył 5 złr. a nie 1 złr., co jednak nie zmienia sumy ogólnej poprzedniego wykazu.

Korespondencya Redakcyi. P. Emil. S. Tak obszernego poematu żadną miarą w fejletonie nie moglibyśmy zamieścić.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Teatr. Trzeba mieć uczucie niezmiernie delikatne, smak estetyczny wytwornie wyrobiony, aby być godną wykonawczynią partyi Małgorzaty w „Fauście" Gounoda. Tylko przez wysoko ukształcony talent partya ta dobrze oddaną być może. Każda nuta jest tu pełną znaczenia, każda jako wyraz uczucia lub wrażenia, ma swój właściwy akcent. Ztąd trudność niemała w deklamowaniu i wyrobieniu tej subtelnej elegancyi, delikatności i śpiewności, które na zawołanie być muszą.

Z góry można było być pewnym, że partya ta wymagająca zresztą mniej siły a więcej spokoju wybornie odpowiada talentowi Elli Russel. I rzeczywiście Małgorzata artystki okazała się kreacyą, uwydatniającą w sposób świetny jej umiejętność śpiewu, oraz gry scenicznej.

Wdzięk kobiecości, marzycielska miękkość i tkliwość a potem cierpienie i rezygnacya znalazły w Elli Russel wyraz przejmujący prawdą. Zarzuci ktoś, że towarzysząca nierozdzielnie artystce tej dystynkcya, nie zdaje się być koniecznie zgodną z pojęciem Gretchen Goethego, którą Vischer nazywa *eine Seele, deren Einfalt nicht salzlos ist*, ale nie trzeba także zapominać i o tem, że wiele z rysów postaci zamkniętej w poemacie zostało zatartych w tekscie operowym, a wiele innych przez muzykę pojawia się w formie zupełnie odmiennej. Tylko śpiewaczki niemieckie mające sposobność spotykania się z scenicznem przedstawieniem dramatu Goethego umieją wnieść w operę ten odcień naiwności, realizmu, mieszczaństwa, jakiego Gretchen dla siebie wymaga. Za to czy w chwili śmierci Walentego, czy w scenie więzienia wybuchy uczuć nie przekraczały wczoraj tej linii, która piękno i prawdę oddziela od szarży i konwulsyjnego miotania się tylu innych artystek.

Szczęśliwym szczególniej momentem było owe połączenie lekkiego przestrachu z wewnętrzną radością, jakie Ella Russel tak w śpiewie, jak w mimice na widok ofiarowanych Małgorzacie klejnotów objawia w akcie III. Opowiadanie o królu w Thule cechowała prostota należna balladzie, poetycznym wreszcie urokiem osnuła artystka sceny miłosne, których nikt lepiej od Gounoda malować nie umie.

Do wieńca powodzeń Elli Russel z wieczorem wczorajszym, któremu towarzyszyły nieskończone wywoływania i kwiaty, przybył zatem wdzięczny listek. Wykonanie obszernego i trudnego dzieła Gounoda nie było narażone na niedokładności. Owszem uznać należy w p. Almie (Faust) przymioty wytrzymałego śpiewaka i godność, jaką umiał zachować w cavatinie III. aktu, za co też obdarzono go sowitym oklaskiem.

as.

Dział ekonomiczny.

Święcenie niedzieli. Nowa ustawa przemysłowa i dodane do niej rozporządzenia ministeryalne nie mówią nigdzie nic o święceniu niedzieli, ale wyraźnie i wyłącznie „o odpoczynku w niedzielę" bez cienia konfessyjności; dlatego też ustęp ten ma bezwarunkowe zastosowanie zarówno do chrześcian, jak i do żydów. Jednak są okoliczności miejscowe — zwłaszcza po małych miasteczkach, które domagają się uwzględnienia dlatego, że tam właściwy handel w sklepikach i kramach odbywa się tylko w niedzielę z okazyi większego gromadzenia się ludności. Z tego powodu pisze *Wiener Ztg.*: Rozporządzenie ministeryalne z d. 27 maja b. r. o odpoczynku w niedzielę spowodowało niektóre kategorye handlowe i przemysłowe, przedewszystkiem zaś koła handlowe w mniejszych miastach i miasteczkach, do wskazania na szkody, jakie im zagrażają skutkiem rzeczonego rozporządzenia, a zarazem wniesienia prośby o zaradzenie niedogodnościom. Petenci powołują się przedewszystkiem na różnice, jakie zachodzą w stosunkach handlowych większych miast a miasteczek prowincyonalnych, gdyż w tych ostatnich w dnie powszednie obrót interesów jest nadzwyczaj mały, natomiast w dnie świąteczne, skutkiem napływu ludności wiejskiej, wzmaga się i jest główną podstawą istnienia handlu i przemysłu. Ze względu na to ministerstwo handlu zawiadomiło namiestnictwa i rządy krajowe, iż tego rodzaju podania nie mogą być po prostu odrzucane, lecz należy polecić osobnym władzom aby zbadały, o ile przepisy o odpoczynku w niedziele mogłyby zagrozić na prowincyi stosunkom zarobkowym klas handlowych. Rezultat tych dochodzeń wraz z odpowiednimi wnioskami należy przedłożyć namiestnictwom najpóźniej do 20 b. m. Najgłówniejsze prośby petentów odnoszą się do tego, aby rozszerzyć pracę niedzielną po za godzinę 12 w południe i zezwolić na otwarcie ruchu interesów także w godzinach popołudniowych.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Udziały: Stan z 31 maja wynosił 59.779·45; w miesiącu czerwcu wpłynęło 535·—, zwrócono 177·95. Stan z d, 30 czerwca 60,136·50.

Wkładki: Stan z dn. 31 maja wynosił 85.853·84, w miesiącu czerwcu wpłynęło 6.066·86, zwrócono 5.541·26, stan z dn. 30 czerwca 86.379 44.

Weksle eskontowane: Stan z dn. 31 maja wynosił 184.918 75, w miesiącu czerwcu eskontowano 36.378·—, spłacono 36.712·47. Stan weksli dnia 30 czerwca 184.584·28.

Lwów, 9 lipca. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Pomimo zupełnego zastoju w handlu zbożowym ceny pszenicy i żyta na termina jesienne nie uległy dalszej zniżce, notują jednak więcej nominalnie. Płacą względnie do wysokości wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacya kolejowa za pszenicę na sierpień i wrzesień za 100 kilo 6—7, paritas Lwów 7 do 7·25, na dalsze termina o 25—50 ct. niżej. Żyto płacą loco stacye kolejowe za 106 kilo na wrzesień i październik 4·50—5, paritas Lwów 5·—5·25; dalsze termina stosunkowo mniej.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa (usposob. słabsze)	7·75	8·40
Żyto gotowe (usp. spokojne)	6 00	6·50
Owies obroczny (spokojne)	6·25	6·80
Jęczmień	0·—	0·—
Rzepak nowy (mdłe)	10·25	—·—
Groch	—·—	—·—
Wyka	0·—	0·—
Bobik	—·—	—·—
Hreczka	0·-	0·—
Kukurydza	0—	0·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
„ nowy za 50 kilo	45·—	50·—
Koniczyna czerwona	—·—	—·—
„ biała	—·—	—.—
„ szwedzka	—·—	—.—
Spirytus za 10.000 ltr. prct.	29·50	30·—

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Skawina, 10 lipca. Pasieka, Pozowice, Facimiech, Ochodza, Borek, pod wodą. — Klęska straszna, wały przerwane.

Bochnia, 10 lipca. Wały Raby i Wisły utrzymane. Woda Wisły ujściem Drwinki pod Swiniarami cofnięta, zalała znaczną część Grobli i Swiniar. Szkody znaczne. Upust w wale nadwiślanym pod Sierosławicami od przeszłorocznej powodzi, mimo asygnowanych 500 złr. nienaprawiony, wczoraj naprawili chłopi kamieniami i faszyną. Woda przechodzi zalewając pola. Dla Grobli i Swiniar potrzebna doraźna pomoc.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Praga, 10 lipca. *Pokrok* oświadcza, że podana przez niego myśl porozumienia się z Niemcami w sprawie wyborów do rady miejskiej, nie wymaga bynajmniej wyrzeczenia się przez Niemcy *Schulvereinu* i narodowo-niemieckich sztandarów. Dziennik ten powtarza raz jeszcze swą propozycyą, nie łącząc jej ze sprawą *Schulvereinu* i narodowych sztandarów, i sądzi, że pełnomocnicy ludności niemieckiej powinni ułożyć się z przewódcami Czechów co do liczby Niemców, którzy mają być wybranymi do rady miejskiej. *Pokrok* dodaje, iż myśl, którą podał, pochodzi z najszczerszych zamiarów, i że Czesi gotowi są ponieść największe ofiary dla idei pojednania, jeżeli Niemcy nie zażądają od nich niczego, coby sprzeciwiało się ich godności narodowej. W końcu wyraża *Pokrok* nadzieję, iż strona przeciwna zastanowi się sumiennie nad myślą powtórnie przez niego poruszoną.

Buda-Peszt, 10 lipca. Wczoraj po południu nader gwałtowny i ulewny deszcz, chociaż trwał zaledwie trzy kwadranse, wyrządził szkód bardzo wiele. Masy wody dostały się do suterenów i do wielu domów mieszkalnych. Dlatego musieli mieszkańcy się wynosić. Dla strzeżenia mienia uratowanego wezwano policyę i wojsko.

Petersburg, 10 lipca. Generał Obruczew, szef generalnego sztabu, otrzymał urlop i wyjechał za granicę. Car z żoną mają jutro powrócić do Petersburga.

Paryż, 10 lipca. Żaden dziennik nie potwierdza pogłoski niepokojącej, rozpuszczonej przez dziennik *Matin* o wypadkach na Madagaskarze.

Rząd przedłożył wniosek, żądający kredytu w wysokości 947.000 franków dla kolonij francuskich nad zatoką Gwinejską.

Paryż, 10 lipca. Z powodu pogłoski, iż w pewnej miejscowości departamentu Aude, gdzie roku przeszłego grasowała cholera, skonstatowano kilka wypadków, podobnych do cholery, pisze *Temps*, iż prefekt Tulnzy po sprawdzeniu wypadku oświadczył urzędownie, że w departamencie Aude nie ma wcale cholery.

Bruksela, 10 lipca. Policya odbyła wczoraj rewizyę w lokalności, gdzie anarchiści regularnie się schodzili i gdzie się także drukował dziennik, przez nich wydawany pod nazwiskiem „*Ni Dieu ni Maitre*", zabrała wiele pism, uwięziła 14 osób, z których jednak tylko kilka zatrzymała w areszcie. Między uwięzionymi jest jeden Rosyanin, jeden Niemiec, inni Francuzi i Belgijczycy.

Londyn, 10 lipca. W Izbie gmin oświadczył gabinet, iż nie ma zamiaru ogłaszać cośkolwiek więcej ze sprawozdania lorda Northbrooka o Egipcie. Przeciwnie wszystkie akta, odnoszące się do konferencyi w sprawie suezkiej, przygotowuje się do ogłoszenia. W tej sprawie oczekuje rząd oświadczenia się Izby.

Rząd nie ma żadnego potwierdzenia wieści o śmierci Paina.

Ogłoszenie korespondencyi gen. Lumsdena nie jest stosowne wobec teraźniejszego stanu rokowań z Rosyą.

Hicks Beach odpiera zarzut, jakoby celem zbadania obecnego zastoju w handlu była chęć powrotu do dawnego systemu ceł ochronnych.

Wniosek budżetowy przyjęty w pierwszem czytaniu.

Londyn, 10 lipca. Baron Rotschild zajął swoje miejsce w Izbie lordów.

Wniosek, odnoszący się do organizacyi ministerstwa szkockiego, przyjęty w drugiem czytaniu.

Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o ochronie młodych dziewcząt przed naprowadzaniem ich na drogę niemoralnego życia; również w drugiem czytaniu przyjęto ustawę o utworzeniu australskiej rady związkowej. Hicks-Beach oświadcza, że deficyt z roku przeszłego i bieżącego, w łącznej kwocie 3,870.000 funt. szterl., będzie pokrytym przez wypuszczenie bonów i rat skarbowych w wysokości 4 milionów funt. szterl. Minister wykazuje na podstawie urzędowej korespondencyi, odnoszącej się do odwrotu Anglików z Dongoli, że gen. Wolseley protestował energicznie przeciw opuszczeniu Dongoli, i że ponowne jej zajęcie uważa za rzecz łatwą, podczas gdy zdaniem komendanta Dongoli obsadzenie jej wymagałoby nowej wyprawy. Hicks-Beach dodał, że wskutek tej korespondencyi rząd zatwierdził rozporządzenia poprzedniego gabinetu, lecz zarządził zarazem doprowadzenie linii kolei żelaznej do brzegów Nilu.

Belgrad, 10 lipca. Dziennik *Videlo* odpowiadając ostro dziennikom rosyjskim zaznacza, że obecna polityka serbska zgadza się właśnie z czynami dokonanemi a wynikła z gorzkiego doświadczenia, jakie zebrała Serbia w stosunku swym do Rosyi w dwu ostatnich wojnach serbskich.

Madryt, 10 lipca. Przedwczoraj w całej Hiszpanii przybyło 1540 nowych wypadków cholery, a wypadków śmierci było 717, z tego w prowincyi Walencyi 411.

Ateny, 10 lipca. Delyannis zdał w Izbie sprawę ze stanu skarbu. Niedobór za ostatnie trzy lata wynosi 39 milionów drachm. Budżet na rok 1886 nie wykazuje niedoboru. Minister przedkłada Izbie wnioski, dotyczące zmian w systemie skarbowości, a zarazem projekt ustawy, upoważniającej gabinet do zniesienia monopolów. Mowa ministra wywarła silne wrażenie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 lipca 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	82·80	82·95
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·90
„ srebrna	—·—	83·70
„ złota	—·—	109·—
4% Renta złota węgierska	99·25	99·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	863·—
Akcye kredytowe austryackie	286·20	285·30
„ „ węgierskie	290·60	289·50
Londyn	—·—	124·60
Napoleondor	—·—	9·88
Lombardy	—·—	136 25
Akcye Karola Ludwika	—·—	244·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·50
Anglo-bank	99·—	98·75
Union	79·25	79·50
Bankverein	—·—	101·50
Staatsbahn	295·10	295·25
Elbetbalb.	168 75	167·50
Tramway	—·—	196·50
Länderbank	96·—	95·75
Alpine	38·—	38·50
Marka	—·—	61·15
Rubel	124·—	—·—
Dukat	—·—	5·89

Berlin d. 10 lipca 1885.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·-	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—.—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	467·50	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 10/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 —	124 75
Marki niemieckie . „ 100 mar.	60 75	61 25
Kupony srebrne	— —	— -
Dukat nowy ważny	5 84	5 94
20-to frankówka złota	9 83	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 70	102 40
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 50	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 50	92 25
5% Obligi komunalne . I Emis.	96 75	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 75	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ Banku hip.	101 40	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 25	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	97 —	98 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 —

Lwów, dnia 9/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 60	100 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	91 25	91 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 65	97 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 —	102 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	91 65	92 —
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	97 75

Warszawa, dnia 9/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 15
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 75
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 60

Wiedeń, dnia 9/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 60	82 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 45	83 60
4% „ „ złota „ „ 100	109 05	109 25
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 45	99 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 50	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 —	166 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 95	99 10
5% „ papierowa „ „ 100	92 55	92 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	108 80
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	117 90	118 20
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 60	117 90
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	119 70	120 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 25	101 75
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 50	103 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	33 70	34 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	20 50	20 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 80
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 10
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 75	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 —	124 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	97 50	98 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 25	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 50	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	103 30	103 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 90	102 20
4% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 50	— —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 25	107 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 50	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 40	100 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 30	82 60
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 —	91 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 30	99 60
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	151 50	151 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	99 —	99 40
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 80	75 —

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 75	176 25
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	112 50	— —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 20
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	42 50	43 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 90
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 50
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	68 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	98 25	98 75
7·—	Bankverein Wiener . „ 100 „	101 50	102 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 60	285 80
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	95 —	95 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank „ 100 „	78 75	79 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 —	288 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.79	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	185 50	186 —
173 25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2360—	2370—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 —	211 50
14·75	Karola Ludwika „ 210 „	244 25	244 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	228 25	229 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 25	148 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 50	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 50	185 —
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	294 50	295 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	136 75	137 —
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	459 —	461 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . za sztukę	5 89	5 91
20-to Frankówki „ „	9 87	9 88
20-to Markówki „ „	12 20	12 22
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 17	10 19
Funty szterlingi „ „	12 40	12 45
Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
Ruble papierowe . za 100 sztuk	124 —	124 50

Do Handlu korzennego i Win
Jana Nagla w Krakowie
potrzebny jest **subjekt** niedawno wyzwolony i **chłopiec**, mający najmniej lat 14, zamiejscowy, dobrej konduity i z dobremi świadectwami. 878 1

Do Szan. Czytelników
Nowej Reformy!



Z powodu strasznie złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wysprzedawać olbrzymio zaopatrzony mój skład

derek na konie,

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 cm. szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkanej, a przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki te przydają się także na **kołdry i na koce do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55**
za pobraniem.
Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 831 1 3

Orient-Export-Bureau,
Wien, Favoriten.

Świadectwo. Zadowolony zupełnie z derek na konie, przysłanych kilku panom z komendy 9go korpusu w Josefstacie, długich na 185 ctm. a szerokich na 115 ctm. po 1.55 złr. za sztukę, proszę o łaskawe przysłanie za pobraniem pocztowem dziesięciu (10) sztuk takich derek dla kilku panów z komendy 8go korpusu. Na wypadek spodobania się nastąpi dalsze zamówienie.
Praga, dnia 16 maja 1885.
Arpàd Pater,
kapitan z komendy 8go korpusu.

Odtłuszczone Kakao w proszku
z c. k. uprz. fabryki czekolady
Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racyonalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne**, jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych**, jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po $^1/_4$ i po $^1/_8$ kilo, a można je nabywać wprost w fabryce, albo w składach, albo we wszystkich miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.**, na co szczególnie baczyć należy. 862 1 26

Jaworze
na Śląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d.
Lekarz kierujący **Dr. Smoleński.**
Zakład otwarty od 1 maja do października.
Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie
Inspekcya Zakładu w Jaworzu (Ernsdorf)
stacya kolei północnej **Bielsk** (Bielitz).
320 11 12

Dawid Buchner

w Krakowie, Stradom Nr. 23, poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych *częściowo i hurtownie.*

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności, zostaje z szacunkiem
597 22 25 *Dawid Buchner.*

Karol Freege.

Ogrodownictwo handlowo-artystyczne, uwieńczone nagrodą państwową, medalem srebrnym wielkim, poleca Szanownej Publiczności rośliny i kwiaty wszelkiego rodzaju w najwyborowszych gatunkach. Wykonywa **bukiety**, aranżuje **koszyki kwiatami** pięknie i gustownie, **wieńce laurowe, wianki myrtowe** (ślubne) za każdą cenę.

Dekoruje salony i kościoły, zakłada ogrody i szkółki, oraz podejmuje wszelkie prace w zakres ogrodownictwa wchodzące. Ceny umiarkowane. 711 6

---

113 45 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Rzepa pastewna ścierniańka (*Stoppelrübensaamen*), nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr.** w. a. — poleca
J. BULSIEWICZ,
Skład Nasion w **Bochni.**
782 7 16

---

do L. 8424.

Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż roboty około zburzenia domów pod L. 110 i 111/25 i 26 przy placu Matejki i zabrania materyałów i rumowiska, mają się rozdać w drodze ofert.

Oferty zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 centów należy z dołączeniem wadyum w wysokości 10% ofiarowanej sumy ryczałtowej, tudzież należycie ostemplowanemi warunkami ogólnemi i szczególnemi wnieść najpóźniej do 12 godziny w południe dnia 20 lipca b. r. w biurze Sekretaryatu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu, gdzie również bliższe warunki, dotyczące zburzenia tychże domów i usunięcia rumowiska, codziennie w godzinach od 10 do 12 przed południem przejrzane być mogą. 877 1 2

Kraków, dnia 7 lipca 1885.

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych.

Bracia Bilewscy

dawniej **J. Czynciel** Syn
(handel istnieje od roku 1850)
polecają P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony
Magazyn towarów galanteryjnych, skład rękawiczek, bielizny,
wyrobów trykotowych, krawat, gorsetów francuskich, perfumeryj, płaszczy gumowych, kaloszy, parasoli, koców i pledów angielskich, kufrów drewnianych i ręcznych, torb i innych przyborów podróżnych, poduszek i pończoch gumowych, bandaży, kaftanów i spodni łosiowych, prześcieradeł skórzanych i wszelkich wyrobów rękawiczniczych.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.
Kraków, Rynek 4. 879 1 6



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.
261 16 40

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**
LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.
Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.
Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.
Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.
Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 191 27 ?

Przez wysoki rząd **Jego Król. Mości**
KRÓLA Szwedzkiego
uprzywilejowany Dr. Fr. Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiekszający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.
536 10

Skład główny
wszelkich materyałów budowlanych
Romana Silberbacha
w Krakowie
poleca po cenach najtańszych:
Portland-Cement, wapno hydrauliczne kufsteinskie, gips murarski, rzeźbiarski i do **uprawy roli, blachę cynkową, tekturę** czyli **papę ogniotrwałą** i wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 661 20 30

Cierpiącym na płuca, piersi, gardło i na astmę zwraca się uwagę na lecznicze skutki rośliny lekarskiej „Homeriana", wypróbowanej przez lekarzy i zalecanej. Pudełko, wystarczające na dwa dni, kosztuje 70 ct., a jako znak prawdziwości ma na sobie załączoną tu markę ochronną. Pocztą wysyła się najmniej 5 paczek. 790 5 10

Skład dla Galicyi znajduje się w aptece p. **E. Stockmara w Krakowie.**

Broszurę o skutkach leczniczych i o sposobie używania herbaty z rośliny „Homeriana", zawierającą wyczerpujące wyjaśnienie zadziwiających skutków leczniczych, które osiągnięto w ciągu 20 miesięcy i sprawdzano urzędownie przez lekarzy, przesyła za nadesłaniem franko 15 ct. w markach listowych albo wymieniony wyżej aptekarz, albo odkrywca, przyrządzający wspomnianą roślinę **Paweł Homero w Tryjeście.**

FABRYKA PAROWA
CYKORYI I SUROGATÓW KAWY
Antoniego Rozmanita
w Rakowicach pod Krakowem

wyrabia **z materyału surowego krajowego** własnej plantacyi, o wiele lepszego od wszelkich innych, sprowadzanych z zagranicy, rożne gatunki cykoryi i poleca takowe P. T. Publiczności, a mianowicie: **Cykoryę pragską gorzką,** nieustępująca w niczem najlepszym wyrobom czeskim tego rodzaju. **Kawę śrutową francuską,** czyli Cykoryę preparowaną na sposób używany we Francyi, gdzie innej fabrykować nie wolno, ze względu na często sprawdzone nadużycia i fałszowania. Jest to najczystszy produkt, dający odwar ciemno-czerwony, klarowny i aromatyczny, jedyny do robienia **czarnej kawy. Cykoryę krakowską gorzką** wyborowych przymiotów, lepszą i pożywniejszą od wszelkich pod różnemi tytułami figurujących fabrykatów zagranicznych. W właściwym stosunku jako domieszka do prawdziwej kawy użyta, daje kawie białej kolor, smak i aromat niepozostawiający nic do życzenia. **Kawę wiejską,** bardzo dobrą, wymagającą znacznie mniej cukru, która nawet sama, bez domieszki kawy prawdziwej, daje zdrowy, smaczny i posilny napój. **Magdeburger Cichorien,** wyrabianą na sposób magdeburski znakomitych własności.

Wszystkie te gatunki są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach, lub wprost **w kantorze i składzie fabrycznym** po cenach umiarkowanych.

Antoni Rozmanit,
734 10 24 **Kraków,** ul. Floryańska w własnym domu.

Ceny zniżone.

Reprezentacya
Pilzneńskiego Browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus)
Józef Rapoport
w Krakowie. Rynek 43,
zawiadamia P. T. Publiczność, że sprzedaje
Piwo Pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego w butelkach
$^1/_4$ litra po 8 centów
$^1/_2$ „ „ 16 „
$^1/_1$ „ „ 32 „ 639 21
Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywuje się najstaranniej za pobraniem należytości.
Kaucya za flaszki po 5, 5 i 8 centów, która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek.

Ceny zniżone. **Ceny zniżone.** **Ceny zniżone.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetycze i toaletowe.
Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROSLINNYM.
Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 50 ct

PROSZEK do czyszczenia paznogci,
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Siodełka do polerowania paznogci.
1 złr. 25 cnt.

SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci, od 40 ct. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Maryacki) i Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 20. 94 9
Z d. 1 czerwca została otworzona filia w Czerniowcach, Rynek Nr. 1.

L. 568.

Ogłoszenie licytacyi.

Miasto Nowytarg rozpisuje niniejszem licytacyę w drodze ofert pisemnych na **dzierżawę propinacyi wódki i miodu**, to jest prawo wyrabiania i szynkowania: wódki, miodu, rumu, araku, śliwowicy, rozolisów, likierów, essencyi ponczowej i t. p. w obrębie swego terytoryum, na przeciąg lat trzech, to jest od dnia 1 stycznia 1886 do dnia 31 grudnia 1888 roku.

Pisemne należycie opieczętowane i ostemplowane oferty, muszą być zaopatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem oferenta z dołożeniem dotychczasowego zatrudnienia i miejsca zamieszkania, i muszą być wniesione do Zwierzchności miejskiej najpóźniej do **dnia 18 sierpnia 1885 r. do godziny 6 popołudniu.**

Każdy oferent winien dołączyć do oferty przynajmniej 10% od zaofiarowanej sumy rocznego czynszu dzierżawnego.

Nadto w każdej ofercie musi być zawarta deklaracya, że oferent zna warunki licytacyjne, które w biurze Zwierzchności miejskiej są do przejrzenia i że się tym warunkom wyraźnie poddaje.

Oferty, którym zbywać będzie na jednym z wyżej wymienionych szczegółów, nie będą uwzględnione.

Nowytarg, dnia 2 lipca 1885.

Burmistrz
Schoval.
875 2 3

OLIWĘ MASZYNOWĄ
dla
lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,
i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;
Smarowidło
do osi żelaznych;
Siarczan miedzi
(siny kamień) 857 2 ?
tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach
Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów
HÜBNER i HANKE
we Lwowie, Rynek l. 38.

Student medycyny 4go roku poszukuje jakiegoś zajęcia stałego; może przyjąć korepetycyę i pisaniny, lub też wyjechać z chorym za granicę. Wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 838 5 6

Dr. A. Kwaśnicki

zamieszkał przy ulicy Basztowej, Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. 874 2 5

Symbolical centenary Chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. *Juliana Horaina.*

Jest to piękna chromolitografia 64ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni **Friedleina i Bartoszewicza** w Krakowie po 2 złr.
852 2 4

Codzień **świeże masło** ze słodkiej śmietany oraz i kuchenne z **Dąbrowicy** otrzymuje Handel **A. Mecnarowskiego w Krakowie.** 841 3 4

DOBRA

w obszarze 530 morgów gruntu (z tego około 200 morgów lasu), o 3 kilometry od stacyi drogi żelaznej w pięknem położeniu i z pięknemi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi **do sprzedania.** Wiadomość u **Dra Lesława Borońskiego**, adwokata w Krakowie, Grodzka Nr. 1, piętro II.

Tamże do sprzedania **dom dwupiętrowy i plac pod budowę** na Kazimierzu. — Pośrednikom nie wypłaca się prowizyi. 760 7 10

Emilia Maurice Pion,
Osobom, życzącym sobie brać lekcye tańca na czas wakacyj na wsi, ofiaruję swoje usługi. 853 2 3
Ulica Szczepańska Nr. 9.

Ukończony gimnazyalista poszukuje lekcyj lub jakiegokolwiek innego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. S. 21**, p. r. Kraków. 872 2 2

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz"
(Artur Kościecki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^1/_2$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 45 ?
Co miesiąc świeży transport.

Kancelarya adwokata
Dr. W. Stycznia
została przeniesioną do domu pod l. 2 przy ulicy Mikołajskiej, róg ulicy Mikołajskiej i Szpitalnej.
863 3 6

Profesor Dr. A. Obaliński
mieszka obecnie przy ul. Brackiej, 8.
Dla chorych ubogich ordynuje jak dawniej **bezpłatnie** w szpitalu św. Łazarza od 8—11. 859 3 3

L. 11,099.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży na pniu stojącego drzewa w Dąbiu na parceli l. $331/_1$, będącego własnością miejską, na przestrzeni 33 morgów 484 sążni kwadr., za nowym przekopem Wisły, oraz na części parceli l. $331/_2$, na przestrzeni 7 morgów, z tej strony Wisły, z obowiązkiem wykopania tegoż drzewa, odbędzie się **w dniu 15 lipca r. b.** o godzinie 11 rana w Wydziale Ekonomicznym Magistratu licytacya pisemna i ustna.

Jako wadyum wyznacza się kwotę 150 zł. a. w.

Mający zamiar licytowania mogą przejrzeć warunki licytacyjne w Wydziale Ekonomicznym codziennie od godziny 10 do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Las do wyrębu przeznaczony wskaże gajowy miejski Jan Łacheta, zamieszkały w Dąbiu.

W Krakowie d. 12 czerwca 1885.
847 3 3

Letnie materye
dające się prać (kolorowe, Kammgarn), w resztach po 6—7 metrów, wystarczających na kompletne męskie ubrania, przesyła za pobraniem pocztowem: 1 resztkę za złr. 3.50 855 3 26
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

Asystent
z dobremi poleceniami znajdzie umieszczenie **w aptece w Żywcu (Zabłocie)** od 1 sierpnia, względnie wcześniej.
870 2 3